Nr. 221. Lwów, Piątek dnia 10. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wawrzyńca m.
Jutro: Zuzanny panny.
Pojutrze: Klary p.

Grecko-katolickie.
Kałynyka.
Syły ap.
Jewdoksji.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 45 m.
Zachód „ o 7 g. 26 m.
Barometr 760. Pogoda niepewna.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

Z pod Komarna otrzymaliśmy pismo następujące:

„Ze zdziwieniem wyczytaliśmy w *Kurjerze Lwowskim* wiadomość, że p. Włodzimierz Łuszpiński, notarjusz z Komarna wezwany do kandydowania w naszym okręgu rozwijał swój program ekonomiczno-społeczny w obec grona obywateli, którym się *nie podobało* jego oświadczenie, iż w razie wyboru na posła, wstąpi do klubu ruskiego. Odbyło się to zapewne w obec bardzo *nielicznego* grona, bo *ogół* obywateli uprawnionych do wyboru dowiedział się o tem dopiero z owego artykułu, i ogół ten z pewnością nie wziąłby za złe p. Łuszpińskiemu oświadczenia, że jako szczery i prawy Rusin wstąpi do klubu ruskiego, uważając to za rzecz naturalną i zupełnie słuszną.

Wymieniają tu istotnie p. Łuszpińskiego jako kandydata, i byłaby to kandydatura bardzo sympatyczna, a sympatję tę osłabić mogło u ogółu obywateli tak polskich, jak i ruskich (może z wyjątkiem tylko niektórych właścicieli większych posiadłości i niewyborców) chyba odnoszenie się w sprawie wyboru do owego „grona“, potępiającego Rusina za zamiar wstąpienia do klubu ruskiego. Zdaje się jednak, że p. Łuszpiński chciał pojednawczość swą posunąć do ostatecznych granic i temto się tłómaczy jego stawanie przed owem gronem, którego poparcie zaszkodzićby mu tylko mogło w opinji wyborców tak polskich, jak i ruskich. Wyborcy bowiem niczego więcej nie żądają od tych panów, tylko, aby im pozostawili swobodę przy wyborach, i nie stawiali z pomiędzy siebie innego kandydata (z większej posiadłości), którego *wybór przeprowadzaćby musieli wódką i pieniądzmi.*

A że nam to grozi, są już pewne poszlaki. I tak d. 29. zm. odbyło się przedwyborcze zgromadzenie w Rudkach, na które zapraszał prezes rady powiatowej. Na tem zgromadzeniu nie było p. Łuszpińskiego, nie zaproszono też na nie ani burmistrza z Komarna, ani nikogo z ruskiej inteligencji. Z włościan zaś otrzymało zaproszenie 2, czy 3 tak zwanych „chruniów“. Wybrano też tam podobno jakiś ściślejszy komitet, którego powaga może doznać szwanku, bo nie reprezentuje on ogółu uprawnionych do wyboru“.

Podając ten głos szanownego wyborcy z pod Komarna, musimy oświadczyć, iż stawianie w okręgu włościańskim kandydatury wymagającej do zwycięstwa środków demoralizujących lud, uważamy za niewłaściwe i w wysokim stopniu szkodliwe. Kandydatura taka znalazłaby może jakie takie usprawiedliwienie, gdyby jej zadaniem było udaremnić mandat jakiego z czarnem podniebieniem zahonystego borbi-fila i faksa, ale w tym wypadku nie zachodzi ta okoliczność.

Zajmujący się w powiecie rudeckim wyborami obywatele powiadają: „Jakośto trudno przenieść na sobie, aby następca śp. Henryka Janki należał do klubu ruskiego“. Niezawodnie jestto przykra ewentualność, zwłaszcza, że *nie ma* drugiego Henryka Janki, któryby w tym samym stopniu jak on posiadał zaufanie ludu. Ale skoro głos publiczny w powiecie, jakto sami ci obywatele uznają, wskazuje im człowieka, na którego program *zgodzić się musi każdy uczciwy człowiek*, to pieniądzmi i trunkiem chcieć *podważać* taką kandydaturę, nie przyniesie żadnego zysku sprawie publicznej, ani zasadzie swobody wyborów, ani względom na *konieczną* pacyfikację żywiołów narodowych w kraju. Pieniądze przeznaczone w takich razach na agitację daleko lepiej i pożyteczniej dałyby się użyć — na pomnożenie szkółek wiejskich, których tam nie ma zbyt wielkiej obfitości.

Co Lwów uczynił dla nauczycieli, a co jeszcze uczynić może?

Era konstytucyjna w Austrji przyniosła i nauczycielstwu nie małe korzyści. Ustawa szkolna państwowa z r. 1869 określiła stanowisko nauczyciela i jego stosunki prawne.

W ślad za ustawą państwową i w zakreślonych przez nią ramach, wydana w r. 1873 ustawa szkolna krajowa wyznaczyła dla nauczcieli rzeczywistych we Lwowie i Krakowie po 500 zł. płacy. Ówczesna reprezentacja miasta Lwowa uważając ten wymiar płacy za bardzo mizerny, ustanowiła w czasie reorganizacji szkół lwowskich w r. 1874 dla nauczycieli rzeczywistych po 700 zł. płacy i dodatki aktywalne w jednej połowie po 200, w drugiej po 100 zł. Reprezentacja miasta Lwowa poszła więc po nad minimum płacy ustawą oznaczone tak daleko, iż nowela ustawy szkolnej krajowej uchwalona przez Sejm a wydana w r. 1875, a wyznaczająca dla Lwowa i Krakowa po 700 zł. płacy zgoła jej nie dorównała. Przyznanie dodatków aktywalnych miało ten skutek, iż nauczycielom krakowskim, petycjonującym do Sejmu, takie same dodatki aktywalne z funduszów krajowych przyznano.

Reprezentacja miasta Lwowa postąpiła znowu o krok naprzód, gdyż w r. 1886 dodatki aktywalne wcieliła do płac, tak, iż one obecnie wynoszą 900 i 800 zł. Nie podwyższono wprawdzie przez to płac, lecz zwiększa to znacznie wymiar emerytalny. Uchwały zeszłoroczne Sejmu, wyczekujące jeszcze sankcji, utrzymały dla Lwowa i Krakowa powyżej oznaczone pozycje 900 i 800 zł. Lwów wyprzedza więc nagle postanowienia Sejmu co do wymiaru płac i w tem leży wielka jego zasługa wobec nauczycielstwa.

Rozpatrzmy się jednak w sytuacji nauczycieli lwowskich i zobaczmy, czy dotychczasowy wymiar płac odpowiada w dzisiejszej dobie rzeczywistej potrzebie. Tą rzeczywistą potrzebę ustawa szkolna państwowa z r. 1869 w §. 55 tak określa: „Płaca minimalna, której żadna gmina obniżać nie powinna ma być w takiej wysokości wymierzoną, aby nauczyciel, czy starszy czy młodszy, wolny od zawadzających mu zajęć ubocznych (frei von hemmenden Nebengeschäften) mógł swe siły temu jedynie zawodowi poświęcić, a nauczyciel starszy i rodzinę utrzymać odpowiednio do stosunków miejscowych“.

Jak widzieliśmy wyżej, gmina miasta Lwowa podniosła płacę znacznie ponad minimum, a mimo to żaden z nauczycieli zwłaszcza starszych mających rodzinę nie utrzymałby się z pobieranej płacy, lecz musi koniecznie oddawać się zajęciom ubocznym. Każdy szuka ich skwapliwie, z rozmaitem powodzeniem.

Dla lepszego objaśnienia położenia materjalnego przytoczę następujący fakt. Kiedy w roku 1883, postanowiono przyspieszyć rewizję obliczeń katastralnych, celem wcześniejszego rozłożenia podatku gruntowego na nowej podstawie, rzuciło się nauczycielstwo lwowskie — od dyrektora do praktykanta — w wielkiej liczbie do tej roboty, aby sobie przecież jakiś grosz zapracować. Za zezwoleniem władz obracano wieczorami ubikacje szkolne na kancelarje do robót katastralnych.

Mimo takiego krzątania się za zajęciami ubocznymi byt materjalny nauczyciela lwowskiego jest po większej części opłakany.

Gdybyśmy zajrzeli do izby obrachunkowej miejskiej przekonalibyśmy się naocznie, iż płace nauczycieli obciążone zaliczkami w poszczególnych pozycjach, do 1000 zł. dochodzącymi, a łącznie przeszło 12.000 zł. wynoszącymi. Należy tu nadmienić, iż takich zaliczek udziela się przeważnie nauczycielom starszym.

Gdyby nam towarzystwo urzędników, towarzystwo zaliczkowe i inne instytucje pieniężne pozwoliły zajrzeć do swych ksiąg przekonalibyśmy się o znacznej sumie zaciągniętych przez nauczycieli długów, które z długami drobnymi bardzo znaczną kwotę stanowią i płace nauczycieli równie jak zaliczki obniżają. Zajęcia uboczne pozbawiają siły, podkopują zdrowie, a troski materjalne ciążą jak zmora na umyśle nauczyciela.

Mamy tę otuchę, iż reprezentacja miasta Lwowa wyprzedzając wszystkie gminy co do należytego uposażenia urzędników i nauczycieli, smutne położenie ich rozpatrzy z ojcowską pieczołowitością. Otucha ta rośnie na widok tego, co obecna reprezentacja dotąd zdziałała.

Oto dla urzędników manipulacyjnych mających dotąd dwa stopnie, utworzyła trzy stopnie awansu.

Urzędnikom konceptowym i technicznym podwyższyła znacznie płacę. Trzeba i to dodać, iż urzędnicy miejscy wszystkich kategoryj pobierają dodatki aktywalne i kwaterowe. Czemżeby się nauczycielom skutecznie pomogło? Oto przyznaniem kwaterowego, gdyż w stolicy kraju opłata za mieszkanie bardzo znaczną część płacy pochłania.

Uchwalona ustawa szkolna wyczekująca sankcji przyznaje wszystkim nauczycielom dodatek na mieszkanie, pomija jedynie nauczycieli Lwowa i Krakowa.

Reprezentacja miasta Lwowa przyzna nauczycielom kwaterowe, tem samem pociągnie i Kraków za sobą.

Będzie to postąpienie godne stolicy kraju, odpowiadające możebnym tradycjom co do pieczołowitości o należyte uposażenie szkół swoich, a obecna reprezentacja dobiegająca kresu swej trzechletniej chlubnej działalności zaznaczy i na tem polu swą dobroczynną rękę i zasłuży na trwałą wdzięczność cichych pracowników.

Wędrówka ruskiej młodzieży.

Już po raz szósty wybiera się młodzież ruska podczas feryj na wspólną wycieczkę na prowincję i słowem i pieśnią rozbudza życie narodowe, bawiąc się przytem doskonale. Im idzie to na zdrowie a narodowi na pożytek. Opis tegorocznej wycieczki podajemy według sprawozdania *Diła.*

„Komitet urządzający tegoroczną wycieczkę „Akademickiego bractwa“ postanowił, że mamy zwiedzić naszą właściwą Huculszczyznę, dlatego wypracował odpowiedni plan drogi, która miała się rozpocząć w Kołomyji, a dotrzeć do Żabiego, skąd mamy popłynąć spławami do Śniatyna, aby potem zaglądnąć do różnych czytelń. Ze Lwowa jednak wstąpiliśmy po drodze do Stanisławowa, gdzie przybyliśmy d. 30. lipca. Komitet [illegible] wszystkich w stanisławowskiej „Ruskiej Besidzie“

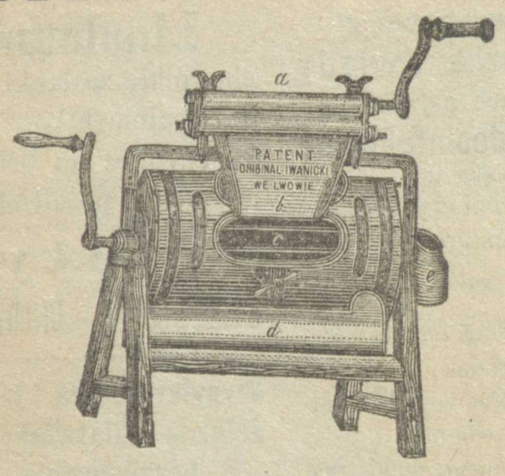

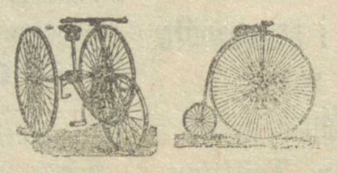

Welocypedy
dla chłopców
od 13 do 20 złr.

Maszyny do szycia
Singera nożne od 36 do 60 złr.
Singera ręczne od 32 do 48 złr.

Maszyny do prania 45 złr.
Wykrętacz 15 złr.

Zakład ś. p. St. hr. Skarbka dla sierot i ubogich w Drohowyżu poświadcza, że maszyna do prania „Patent Original Iwanicki“ z fabryki p. Iwanickiego, mechanika we Lwowie była w Zakładzie przez ośm dni w użyciu na próbę, w ostatnim dniu przy generalnej próbie wyprała młoda dziewczyna od godziny 9tej rano do godziny 6tej wieczór **nadzwyczaj czysto i bez najmniejszego uszkodzenia 340**, słownie trzysta czterdzieści sztuk mieszanej bielizny zakładowej.

Przy ścisłem obliczeniu okazuje się **300%** oszczędności.

Co z przyjemnością poświadczamy.

Drohowyże dnia 4go Lipca 1888.

Brzozowski m. p. dyrektor zakładu.
Stroński m. p. rachmistrz zakł.
Hr. Skarbek m. p. kurator fundacji.
Runka m. p. naczelnik warstatów.
Eugenjusz Osadziński m. p. kasyer zakładu.

Cement, Gips, Asfalt,
Płyty izolacyjne,
Tekturę na dachy i gwoździe do tejże,
Ter pogazowy na dachy,
poleca po nader nizkich cenach
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

Główna wygrana złr. 50.000

Ciągnienie 16go sierpnia r. b.
PROMESY
na 3% losy austr. Towarz. kredyt. ziemskiego
sprzedaje po 1 złr. i za stempel 50 cent.
razem 1 złr. 50 ct. za sztukę
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Korki
dla odsprzedających, piwowarów, handlarzy wina i likierów, dla zdrojów mineralnych itd. kupować najlepiej i najtaniej u Alberta Dauphin, Sewilla, (Hiszpania). W razie **zażądania wzorów uprasza się potrzebny gatunek** w przybliżeniu podać.

L. 15599.

Rozpisanie konkursu
na budowę teatru miejskiego
w KRAKOWIE.

Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 9. Lipca r. b. postanowiła w celu uzyskania odpowiednich planów na budowę nowego Teatru miejskiego w Krakowie rozpisać konkurs międzynarodowy nieograniczony pod następującymi warunkami:

1) Za podstawę dla sporządzenia właściwych projektów służy detailiczny program wraz z warunkami konkursu poparty odpowiednimi planami, po które zgłosić się należy do Prezydenta m. Krakowa.

2) Dotyczące projekty wypracować należy w terminie **7 miesięcy** licząc od dnia ogłoszenia tego konkuru t. j. w terminie **do dnia 1-go Marca 1889 roku,** godziny 12tej w południe. Projekty przesłane być winne na ręce Prezydenta miasta.

3) Osądzenie projektów powierzone zostanie jury, złożonemu ze znawców. Nazwiska znawców ogłoszone zostaną przed ubiegiem wspomnianego powyżej terminu.

4) Projekty nie odpowiadające szczegółowemu programowi lub też nadesłane po upływie wspomnianego powyżej terminu nie będą przedmiotem obrad Jury. — Najlepsze 3 projekty przedstawione przez Jury, otrzymają nagrody w kwocie 2.500, 1.500 i 1.000 złr. austr. wal. i pozostaną własnością Gminy miasta Krakowa. Nadto przeznaczyła Rada miasta kwotę 1500 złr. austr. wal. na zakupno zaleconych dalszych projektów przez Jury, o ile zakupno to okaże się potrzebnem. Bliższe warunki objęte programem konkursu, o którym na wstępie mowa.

Kraków dnia 1. Sierpnia 1888 roku.

Dr. Szlachtowski
prezydent miasta.

Baczność!

Kto chce zamówić jakie artykuły potrzebne, jakoto: narzędzia rolnicze, maszyny, zegary, towary modne, suknie, materje na ubrania, bieliznę, dalej lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty, i t. p. u jakiej **firmy berneńskiej, wiedeńskiej, praskiej lub innej,** ten we własnym interesie **nim zostanie oszukanym lub wyzyskanym,** niech zapyta o polecenie w **kom. handlowem biurze wywiadowczem Juliusza Kratky** w Bernie (Morawia). Biuro to poleca tylko **firmy rzetelne, cieszące się najlepszą opinją** gratis za odszkodowaniem kosztów pocztowych po 10 centów.

Rzetelne firmy wszelkiego rodzaju, które z odbiorcami na prowincji chcą mieć stosunki, zechcą swe adresy, cenniki, prospekty i wzory temu biuru franco przysłać.

Konc. ekspedycja anonsów *Jul. Kratky'ego* w Bernie (Morawia) załatwia ogłoszenia najtaniej we wszystkich gazetach w kraju i za granicą.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. b
poleca **Welwety w prążki, również i korty płócienne w prążki, jedyny materjał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo nizkich**
t. z. zacząwszy od 80 centów za metr.

J. & S. KESSLER w Bernie
ulica Ferdynan da nr. 7. kl. posyła za pobraniem:

Koszule męskie białe i kolorowe Ia zł. 1·80, IIa zł. 1·20.

Koszule dla robotników z dobrego oxfortu trzy sztuki złr. 2.

Kalesony męskie z barchanu lub płótna trzy pary Ia złr. 2 ct. 50, IIa złr. 1·80.

Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1·20.	**Normalna bielizna refor.** (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony złr. 2·—	**Fartuszki damskie** z oxfortu, kretonu lub płótna 6 sztuk złr. 1·60.
Szkarpetki męzkie białe i kolorowe sześć par złr. 1·10.	**Bielizna gumowa** 2 pary maszet. 2 stojące 2 wykł. kołnierzyki złr. 2·50.	**Pończochy damskie** robione białe lub kolorowe 6 par złr. 1·50.
Szkarpetki do potu z jedwabiu finish 12 par złr. 1·20.	**Materje letnie** (kamgar.) na ubrania męskie najnow. desenie 6·5 metr. złr. 3·—	**Pończochy damskie** (od potu) z jedwabiu finish 6 par złr. 1·20.
Pledy podróżne 3·50 metr. długie 1·60 mtr. szerokie po złr. 4·50.	**Koszule damskie** z szyfonu haftowane trzy sztuki złr. 2·50.	**Chusteczki na głowę** z mohair, wszelkie kolory 3 sztuki złr. 1·20.
Materje na suknie męskie modne 3·10 metrów Ia złr. 5·50, II złr. 3·75.	**Koszule damskie** z mocnego płótna haczkowane 6 sztuk złr. 3·25.	**Chustki na głowę** (foil) piękne desenie sześć sztuk złr. 1·20.
Materje na paltoty letnie wyborowe, najmod. kolory, 2·10 metr. złr. 6·—	**Gorsety nocne** z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki złr. 1·80.	**Letne kaftaniki Jersey** z wełny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie złr. 2·50, z haftem złr. 4·00.
Normalne koszule i kalesony z czystej wełny syst. Jägera po złr. 3·50.	**Spodnice** z płótna surow., szyfonu i rouge 3 sztuk złr. 3·—	**Chusteczki** z brzeg. kol. 1 tuzin dla panów zł. 1·20, dla dam zł. 1.

Wzory gratis i franco.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

ście żandarmerja robiła co mogła, aby przeszkadzać szerzeniu się ognia, lecz na każdym kroku miała do czynienia z oporną ludnością, która licząc na wysoką asekurację swych budynków mniemała, że dobry nawet robi interes na ogniu. Na kościele spalił się dach. Żandarmerja z prawdziwem poświęceniem zapobiegła wtargnięciu płomieni do wnętrza. Wynikiem niedołęztwa municypalnego: w śródmieściu przeszło 70 budynków żydowskich, a 16 chrześciańskich spalonych. Dodać muszę, że wszystkie zabudowania pod względem bezpieczeństwa ogniowego w najokropniejszym oddawna znajdowały się stanie, i każdy z nas pocierpał zawsze o los miasteczka.

Około 100 rodzin pozostało bez dachu i rozlazło się po wsiach okolicznych. Kałusz i Dolina pospieszyły z nadesłaniem żywności, ale same będąc zubożałemi nie mogą wiele zrobić.

Zamachy na wymiar sprawiedliwości.

Jako przyczynek do głośnej sprawy aresztowań za ułatwienie emigracji do Ameryki, nie bez interesu dla czytelników będzie wiadomość następująca, którą podaje *N. Reforma* w korespondencji z Oświęcimia.

Rodziny uwięzionych bogatych agentów Herza i Loewenberga dokładają starań, aby przedewszystkiem uwolnić ich z wadowickiego kryminału. Nie idzie to łatwo, więc aby nie tracić czasu w innym kierunku działają na ich korzyść. Z kancelarji jednego z adwokatów wyszło pismo, a raczej dwa koncepty z największemi pochwałami o obu uwięzionych. W pismach tych obaj uwięzieni przedstawieni są jako ludzie najzacniejsi, którzy niewinnie całkiem stali się ofiarami władz sądowych i policyjnych. Pisma te rozebrali między siebie członkowie rodziny i adherenci obu uwięzionych i odbywa się obecnie zbieranie podpisów różnych osób na zaświadczenie podobno przed sądem, iż obaj Herz i Loewenberg, cieszą się wśród wszystkich mieszkańców szacunkiem i poważaniem. W przykrem bardzo położeniu znajduje się z tego powodu niejeden z ludzi niezamożnych lub słabego charakteru. Nie podpisać takiego świadectwa moralności, jest to narazić się całej wielce możnej klice, a znów podpisując, najpierw popełnia się kłamstwo, a w dalszym ciągu jest się skompromitowanym dokładaniem ręki do moralnego niby oczyszczania tych, którzy tylko po najściślejszem śledztwie i wyrokach sądów oczyszczeni lub potępieni będą.

W tejże sprawie od innego korespondensa otrzymała *N. Reforma* następującą wiadomość: „Spółka agentów w Oświęcimie, ułatwiająca wychodźtwo do Ameryki, która została aresztowaną, wystosowała obecnie petycję do wyższych władz o uwolnienie winnych z więzienia, rozwinąwszy przy tem niesłychaną agitację po samem mieście i okolicy, aby jak największą ilość podpisów uzyskać. Jakkolwiek większa część poważnych obywateli podpisu odmówiła, to mimo tego znalazło się kilka i dosyć wybitnych jednostek, które petycję tę podpisały.

KRONIKA.

Z powodu katastrofy u Hübnera. Sekcja IV. rady miejskiej uchwaliła następujący wniosek radnego Syroczyńskiego: „Uprasza się pana prezydenta miasta, aby zarządził urzędowe dochodzenie, czy *gaszenie pożaru, który miał miejsce dnia 19. lipca* w sklepie i piwnicach Hübnera i przy którym trzech strażaków doznało silnych poparzeń, było prowadzone prawidłowo, i czy strażacy ci doświadczyli takiej *lekarskiej pomocy* jakiej tylko im można było udzielić — a o wyniku powiadomił radę miejską“.

Mechanicy krakowscy pp. Prayer i Boskowitz wykonali nowe modele telefonów, odznaczające się tem, że przyrząd, do którego się mówi, umieszczony jest w skrzyneczce z drzewa, posiadającego wielką siłę rezonansową, w skutek czego słowa nawet z daleka i dosyć cicho wypowiedziane. dostając się do aparatu za pośrednictwem cieniutkiej a nader sprężystej deszczułeczki, nabierają takiej siły, że na drugim końcu aparatu dają się wybornie słyszeć i zrozumieć.

Towarzystwo wzaj. pom. oficjalistów prywatnych. Sprawozdanie wydziału centralnego za II. kwartał c. r. jest następujące:

Towarzystwo liczyło z dniem 30. czerwca b. r. członków rzeczywistych 2225 z 8995 udziałami, czyli z roczną wkładką 35.980 złr., członków uczestników 28 z 124 udziałami, czyli z roczną wkładką 496 złr., członków wspierających 86, honorowych 11.

Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 1. lipca r. b. gotówką 12.888 złr., w efektach 349.900 złr., w realności w wartości 32.000 złr.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 8.025 złr. 35 ct., z odsetek majowych i czerwcowych 6.480 złr. 13 ct., za wylosowane efekta 2.500 złr., zwrot za stemple 17 złr. 50 ct.

Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne 18.250 złr., tudzież wydano wylosowane efekta im. wartości 2.500 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie nowego regulaminu, przyznał wydział centralny 11 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi corocznej kwocie 948 złr. 04 ct., 11. wdowom stałej zapomogi rocznej 445 złr. 75 ct., dzieciom czasowej zapomogi 134 złr. 97 ct., tudzież w 15 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr. razem 755 złr., wreszcie tytułem jednorazowego datku uchwalonego przez radę nadzorczą w r. 1887 jednemu starcowi 100 złr. i trzem wdowom po członkach 65 złr.

Na koniec podaje się do wiadomości, że rozesłano do oddziałów zatwierdzoną przez namiestnictwo poprawkę do statutu, na podstawie której mogą przystępować do Towarzystwa także prywatni lekarze, weterynarze, inżynierowie i budowniczowie.

Z pedagogiki. P. Władysław Boberski, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu wydał broszurkę po napisem: „Kilka słów o praktycznem kształceniu kandydatów w seminarjum nauczycielskiem“. W pracy tej zestawił szanowny pedagog plan ćwiczeń praktycznych dla kandydatów nauczycielskich w ten sposób, ażeby obszar nauki teoretycznej i praktycznej rozłożony w innych seminarjach na cztery lata mógł być u nas należycie wyczerpanym w nauce trzyletniej. Do gruntownej tej rozprawy dołączył autor plan hospitacji i ćwiczeń praktycznych dla kandydatów II. i III. roku, obejmujący wszystkie przedmioty na wszystkich stopniach nauki szkoły ludowej. Młody nauczyciel znajdzie w tej pracy znakomity dla siebie podręcznik i jeżeli tylko ma trochę samodzielności, może na podstawie przyswojonego sobie wzoru nadać planowi naukowemu w swej szkole wyborny system. Plan hospitacji i ćwiczeń praktycznych, projektowany przez szanownego autora, zaprowadzony w naszych seminarjach nadałby im pożądaną jednolitość.

Na rzecz oświaty ludowej urządzono piękny koncert w Szczawnicy dnia 1. b. m. Koncert ten przyniósł przeszło 100 zł., z których 50 przesłał komitet na ręce p. Ignacego Żółtowskiego, znanego przyjaciela ludu polskiego na Szląsku. Pana Żółtowskiego upoważnił komitet, aby pieniądze te rozdzielił między takie instytucje, które według jego uznania pomocy potrzebują. P. Żółtowski przeznaczył 25 zł. na „Dom Narodowy“, a 25 zł. na „Macierz szkolną“ w Cieszynie. — Kierownictwo artystyczne koncertu miał p. Horbowski, udział zaś wybitny w koncercie wzięła pani P. z Warszawy, deklamowała zaś panna Bagniewska. Śpiewał wreszcie p. Cetwiński, dyrektor lwowskiej „Lutni“. Koncert przyszedł do skutku za staraniem profesora p. Baczakiewicza. — Drugie 50 zł. przesłał komitet koncertu dla Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie.

Pani Zimajer w Pradze. Znakomita nasza diva operetkowa wystąpiła 3. bm. na scenie letniego teatru niemieckiego w Pradze jako Gilletta w „Pierścieniu rodzinnym“ i doznała tam prawdziwie entuzjastycznego przyjęcia. *Prager Ztg.* pisze, iż miarą siły atrakcyjnej, jaką się cieszy już same nazwisko pani Zimajer jest, że teatr mimo pamiętnej w dniu tym fatalnej niepogody szczelnie się zapełnił. Artystkę wywołano czterdzieści razy, każdą piosnkę musiała pani Zimajer powtarzać kilkakrotnie.

Tucze i grady. Z powiatu wielickiego piszą dodatkowo: Wielki grad d. 2. bm. w wielu gminach doszczętnie prawie zniszczył tegoroczne nie zebrane jeszcze plony. Grad poobcinał gałęzie na drzewach, poniszczył owoce, a wicher całkiem połamał znaczną ilość drzew. Burza trwała zaledwie pół godziny, a w polu nie zostało nawet paszy dla bydła z owsa i jęczmienia, bo w wielu miejscach woda wszystko zamuliła. Klęska najbardziej dotknęła wsie: Kobielnik, Wiśniowę, Wierzbanowę, Lipnik, Węglówkę, Poznachowice dolne itd. Szyby w oknach tu jak i w wielu okolicach również powybijane od gradu. — Z powiatu myślenickiego piszą do *N. Ref.*: „Biedny nasz powiat górski, zniszczony trzechkrotną powodzią w latach 1884, 1885 i 1886, nawiedzony został w dniu 2. bm. dotkliwą klęską gradobicia. Plony stosunkowo piękne, uległy w kilkunastu gminach zupełnemu zniszczeniu. Wiadomości dotychczas nadeszłe wykazują największe straty w gminach: Drogini, Pcimiu, Krzczonowie, Lubniu, Krzeczowie, Naprawie, Malejowy, Łętowni, Jordanowie, Bystry, Sidzinie i Osielcu. Ze strony starostwa wyjechała komisja, celem sprawdzenia strat i odpisania podatków. Ulga to bardzo nieznaczna w porównaniu z klęską i następstwami, jakich w zimie, a szczególnie na przednowku spodziewać się należy. Nędza ogromna, głód, a w ślad za temi choroby nagminne — oto widma, które w takich razach się pojawiają i uzupełniają zniszczenie. Pomoc szybka i racjonalna — dająca sposobność pracy i zarobku—jest u nas konieczną, by choć w części te srogie i niemal pewne skutki obecnej klęski zażegnać“.

Uczciwy znalazca. Onegdaj zgubiła p. Regina Lauterstein, zamieszkała w Rynku pod l. 35, w przejściu przez ulicę Sykstuską, pugilares z kwotą 17 zł. i różnemi papierami. Nad wieczorem złożył ów pugilares w policji biedny wyrobnik, Józef Woluk, będący

---

Żłobicki z coraz większem zajęciem przysłuchiwał się opowiadaniu swojego gościa.

— Ale?... — powtórzył, widząc, że Farre robi umyślnie pauzę, jakby dla spotęgowania efektu swej powieści.

— Ale wiadomo panu zapewne z historji tego odwrotu, że w d. 11. grudnia kozacy napadli pod Ponarami za Wilnem Francuzów, rozbili tabor wykłóli swojemi pikami eskortę i porwali całą kasę wielkiej armji, która dostała się do rąk ich dowódzcy Orłowa Denissewa.

Pan Edward machinalnie naśladując gest oburzenia swego gościa, rzucił się na siedzeniu i przełożył nogę na nogę.

— Znalazł się jednak człowiek, który z paszczy tego wojennego Molocha zdołał wyrwać część łupu — ciągnął dalej de Farre — wyrwał ją z narażeniem własnego życia i swych żołnierzy. Bił się, jak prosty żołnierz, z karabinem w ręku. Marszałek Ney, *le brave de braves* i jenerał Gerard naśladowali go potem w tem bohaterstwie i bezprzykładnej waleczności. Tym człowiekiem mój panie, był mój dziadek!... Udało mu się w cieniu nocy ocalić część taboru, dostać się do lasów i w forsownych marszach uniknąć szczęśliwie pogoni. To był czyn bohaterski, który nazwisko jenerała de Berdeau powinien był przekazać potomności, gdyby ta potomność cokolwiek pamiętać mogła — wtrącił z odcieniem lekceważenia i wyrzutu w głosie.

— Jakto, więc dziadek pański jednak uwiózł z sobą część tych miljonów? — spytał Złobicki.

De Farre zrobił szybki gest ręką.

— Chwilkę cierpliwości, zbliżamy się do najważniejszego punktu tej sprawy. Tu właśnie zaczynasz pan być interesowany.

— Ja?

— Tak, panie.

— W jaki sposób?... Przyznam się, że słuchając z uwagą wszystkich szczegółów pańskiego opowiadania, silę się napróżno zrozumieć, jaki związek zachodzić może między mną a kampanią z roku 1812 i generałem Berdeau, czcigodnym dziadkiem pańskim.

— To się wnet wyjaśni; chciej pan tylko cierpliwie dosłuchać do końca. Garstka niedobitków z częścią uratowanej kasy, po przeprawie z kozakami Denissewa, ścigana przez kozaków Platowa, mrąca z głodu, forsownych marszów i dokuczliwego zimna — ach, te fatalne wasze mrozy! — dowlokła się aż w te strony. Mógłbym panu przeczytać opis tych okropności w listach generała — mam je tutaj wszystkie zebrane. Po całych dniach nie było czego do ust włożyć, odwilżali spieczony od gorączki język śniegiem i soplami lodu; żywili się gorzej od nierogacizny surowemi burakami, które gdzieś na etapie znaleźli, sypiali nieraz na słomie, z której wpierw nadpsute już trupy trzeba było usuwać i o miejsce konkurować z nieboszczykami.

Żłobicki głową kiwał na znak, że te wszystkie szczegóły okropnej tej wojny nie są mu obce.

— Któż nie zna tej smutnej epopei z ludzi nawet średnio wykształconych! — mówił z emfazą Francuz, poprawiając monokl ruchem salonowca paryzkiego — to dramat dziejowy, to tragedja, która współczucie całego świata budzić będzie jeszcze za lat sto po naszej śmierci...

— Cóż jednak z generałem Berdeau i jego oddziałem? — przerwał pan Edward, powstając, z rękoma w kieszeniach i zbliżając się do swego gościa.

(C. d. n.)

a na drugi dzień odbył się w pięknej sali kasynowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Wszyscy uczestnicy wędrówki zjawili się z kokardami niebiesko-żółtemi, osobne mieli odznaki komitetowi i spiewacy. Liczba wszystkich uczestników przechodziła 60. Wieczorek rozpoczął bardzo patrjotyczną przemową akad. W. Kocowski. Wykazał on cel i zadanie wędrówki, opowiedział zapatrywanie młodzieży na naszą narodową pracę, a osobliwie na nasze patrjotyczne stosunki. Młodzież nie dąży do jakiegoś niepochwytnego, nieosiągniętego celu, wybierając się na tegoroczną wycieczkę; ona chce poznać jedną z najpoetyczniejszych części naszego kraju, chce się spotkać z naszym ludem i naszą inteligencją, aby z nimi podzielić się swojemi zapatrywaniami, aby przypatrzeć się o ile postępuje naprzód narodowa robota i nabrać sił do dalszej pracy. Młodzież nie patrzy się, czy dzieła na niwie narodowej dokonał mąż tej lub owej partji; ona nie uznaje żadnej partji, ona uznaje jedynie szlachetny trud". Po przemowie tej nastąpiła część muzykalna. Chór z 28 członków złożony, odśpiewał nową kompozycję Niżankowskiego „Pieśń wędrowniczą" umyślnie dla tegorocznej wycieczki napisaną. Autor korespondencji zdaje sprawę z całego wieczorku, co jednak jako mniej interesujące opuszczamy.

Po muzykalnych popisach nastąpiły tańce i do pierwszego kadryla stanęło 80 par. Bawiono się do 6. rano. Wycieczkowicze udali się na dobrze zasłużony spoczynek.

O godz. 4. pop. udali się w dalszą podróż do Kołomyji żegnani na dworcu przez prezesa „Ruskoj besidy" p. Stachiewicza, któremu dziękowali serdecznie za przyjęcie.

Ze Stanisławowa do Kołomyji jechali wędrowcy koleją żelazną trzy godziny, a przez całą drogę rozbrzmiewała nasza pieśń. W Kołomyji oczekiwał nas już komitet miejscowy pod przewodnictwem ks. Łepkiego, który przywitał przybyłych szczeremi słowami. Uczestnicy przesiedli się do wagonów kolei lokalnej i wkrótce stanęli na rynku kołomyjskim, skąd udali się do kwater prywatnych. Wieczorem odbył się w restauracji hotelu Europejskiego komers, na którym powitał przybyłych dr. S. Daniłowicz, wzywając ich do pielęgnowania wszystkich naszych skarbów narodowych, naszej pieśni, naszej mowy, poczem nastąpiła wspólna pogadanka, wymiana zdań, szczere słowa zachęty do pracy na narodowej niwie itd. Późnym wieczorem rozeszli się wszyscy do swoich kwater.

Drugiego dnia udaliśmy się wszyscy do cerkwi, gdzie mieliśmy sposobność zobaczyć, że praca malarska prof. Krycińskiego nie zupełnie jeszcze gotową, a przyczyną tego ma być brak funduszów. Cerkiew tę można zaliczyć do najpiękniejszych w kraju.

Z cerkwi udali się do szkoły garncarskiej, gdzie ich dyrektor p. Kryciński szczegółowo obznajamiał ze systemem nauki itd., za co mu uczestnicy serdecznie podziękowali. Po odbyciu próby spiewu, zaprosił ich na objad ks. Łotocki do europejskiego hotelu, gdzie wypowiedziano wiele mówek i serdecznie się bawiono. Wieczorem odbyła się w sali ratuszowej „wieczornica", na której odczytano rzecz Franka „O młodych latach O. Fedkowicza". Nastąpiły spiewy, deklamacja, muzyka itd. Po tych produkcjach nastąpiły znowu tańce.. Kołomyja przewyższyła Stanisławów i do tańcu stanęło jeszcze więcej par. Hulano ochoczo i z życiem do samego rana, a tańcujący żegnali się słowami: „Do widzenia w Kosowie!"

Na drugi dzień pożegnał gospodarzy akad. Trylowski imieniem swoich towarzyszy, następnie parowym tramwajem udano się do Peczeniżyna, gdzie tego samego dnia jeszcze miała się odbyć „wieczornica" na korzyść miejscowej czytelni. W sobotę zwiedzili uczestnicy kopalnię nafty w Słobodzie rungurskiej, ugoszczeni przez ks. Lewickiego w Rungurach. W niedzielę odbył się wieczorek w czytelni w Jabłonowie, a w poniedziałek wyjechali do Kosowa, gdzie tego dnia odbył się również wieczorek.

Listy z kraju.

Halicz 8. sierpnia. *(Pożar)*. Nasze ciche zwykle miasteczko zostało dnia 4. b. m. o godzinie 7. wieczorem nadzwyczaj wzruszone dzwonem alarmowym. Dom położony w rynku zapalił się z niewiadomej przyczyny. Pożar ten początkowo byłby się mógł ograniczyć najwięcej na zniszczeniu sąsiedniego domu, przyległego do kamienic piątrowych opatrzonych wysokim murem ogniowym, gdyby nie brak osęk, konewek, drabin i sikawek (funkcjonujących!), a przytem wody. Ogień widząc, że się już tak wyrażę, iż mu pozwalają się szerzyć, rozhukał się z taką gwałtownością, iż w kwandransie objętą została pożarem prawie cała zachodnia część rynku, a mieszkańcy tych domów zaledwie z życiem ujść zdołali. Główną przyczyną, iż wielu ludzi chcących ratować, stojąc lub chodząc tylko przypatrywać się musieli tej strasznej klęsce, był jak powiadam brak potrzebnych rekwizytów pożarnych w magistracie i u poszczególnych mieszkańców, i Bóg wie, czyby zostały ślady z Halicza, gdyby nie gotowość burmistrza z sąsiedniego, o milę oddalonego miasteczka Bołszowca. Ten bowiem obaczywszy pożar zabrał natychmiast miejskie doskonałe przyrządy ogniowe i z swymi ludźmi w możliwie szybkim czasie przybył na ratunek do nas. Jemu to więc i jego szanownym towarzyszom zawdzięczamy zlokalizowanie pożaru. Straż ogniowa ochotnicza ze Stanisławowa nie ociągnęła się także z pomocą, ale z powodu odległości (25 klm.) przybyła w chwili, kiedy pożar przez Bołszowczan był już zlokalizowanym, mimo to jednak do ranka dnia 5. b. m. gorliwie pracowała nad stłumieniem ognia w zgliszczach. Kilkadziesiąt familij zostaje bez dachu pozbawionych wszystkiego, co mieli, choć i przed tem nie bogatych, a mogłoby stać się było i to, że całe miasto w perzynę zamienić się mogło gdyż silny wiatr palące się gonty przenosił przez górę zamkową tak, że za górą znajdujące się domy zajmywały się ogniem. A cóż za powód tego? Oto miasto Halicz, stosunkowo bardzo zamożne w Galicji, dotychczas nie może (?) zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze choćby najprostsze, ale w dostatecznej ilości sprzęty pożarne, jak n. p. haki, drabiny, konwie itp., tem więcej, że prawie całe miasto jest z drzewa zbudowane a mimo swego majątku gminnego, mimo lichej budowy nie posiada prawie żadnych narzędzi ratunkowych i potrzebowało aż pomocy miasteczka jednego z najuboższych, a przecież posiadającego najnowsze narzędzia ratunkowe. Czyż zamiast odwiecznej sikawki na okaz w magistracie, z podartym wężem, stojącej i kilku słomianych dziurawych konewek, tudzież czterech (czy dwu tylko) haków Halicz nie mógłby mieć całego parku do gaszenia ognia, kilku płatnych strażaków, pary koni zawsze w pogotowiu? czy nie mogłoby miasto ofiarować pewnej sumy na przybory dla straży ochotniczej? Ludzieby się znaleźli. Na te pytania niech ojcowie miasta sami raczą odpowiedzieć.

Kończąc na tem składamy serdeczne dzięki panu burmistrzowi bołszowieckiemu i jego towarzyszom, jakoteż szanownej straży ochotniczej stanisławowskiej za pomoc bliźnim udzieloną. Wypadek ten może ocuci ospałość Rady m. Halicza i otworzy jej oczy na to, jakie klęski może spowodować zdrożne — poprostu — niedbalstwo.

Rożniatów 7. sierpnia. *(Pożoga)*. Doniesienie telegraficzne uzupełniam niektóremi szczegółami. Miasteczko nasze liczy przeszło 3000 mieszkańców, lecz mimo zarządzonych (na papierze) przed dwoma laty z ramienia starostwa i wydziału powiatowego lustracyj ogniowo-policyjnych, nie posiada żadnych prawie używalnych przyrządów do gaszenia ognia. Gdy tedy wczoraj o godz. pół do 5 popołudniu wybuchł pożar, posucha i wiatr sprawiły, że w przeciągu niespełna godziny, stała w płomieniach cała połać rynku, na prawo od wjazdu z Kałusza, iskry zaś i kiczki słomiane szalonym pędem przelatywały koło stawu na wzgórze, gdzie w otoczeniu starożytnych lip stoi kościół. Nikt się nie spodziewał takiego impetu. W mie-

4)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Żłobicki powtórzył ten wyraz uroczyście, prostując się i przybierając minę człowieka składającego przysięgę z głową podniesioną do góry i brwiami namarszczonemi, jak Jowisz.

Podali sobie ręce i usiedli przy biurku, na którem de Farre złożył swą dużą skórzaną tekę na kluczyk zamykaną.

— Muszę pana uprzedzić — zaczął — że przybywam tutaj w charakterze trochę romantycznym. To, co mam do powiedzenia, zakrawa na efektowny ustęp z powieści starej szkoły. Dla starego Dumasa znalazłby się w tem wyborny temat do napisania nowego „Monte-Christa". Niezwykłość sprawy okaże się wszelako zupełnie wiarogodną, gdy otworzę tę tekę i szczegół po szczególe udowodnię panu dokumentami.

Mówiąc to, wyjął z kieszeni pęk kluczyków na stalowem kółku i zabrał się do otwierania teki.

— Przepraszam pana, że zapytam jeszcze — przerwał sobie na chwilę — czy nie posiadasz pan mapy topograficznej swojego majątku z przed lat kilkudziesięciu, tak z początku tego wieku?

Pan Edward oczy zmrużył, głowę podniósł w górę i zaczął sobie przypominać.

— Nie jestem pewien, ale jeżeli okaże się koniecznie potrzebną, to ją znajdziemy w archiwum familijnem u mojej matki w Lipińcach.

— To dobrze, będziemy jej potrzebowali nieodzownie.

Otworzył tekę, wyjął z niej pakiet listów pożółkłych i zleżałych, kilka sporych kajetów, kilka numerów gazet francuskich, mnóstwo wydartych kart z książek i papierów z dużemi pieczęciami.

— A zatem przystępuję do rzeczy — rzekł, odchrząknąwszy, jak gdyby się zabierał do wygłoszenia prelekcji. Zręcznym ruchem wysunął mankiety ze złotemi spinkami, założył nogę na nogę i mówił:

— Winienem pana objaśnić, że jestem wnukiem jenerała Berdeau, jednego z cichych i pominiętych bohaterów wielkiej armji, która towarzyszyła Napoleonowi po wszystkich wojennych szlakach z południa na północ. Eugeniusz de Berdeau, ojciec mej matki, w pamiętnym roku 1812-ym odbył nieszczęsną kampanję, należał do pierwszych szeregów, które wkroczyły do Moskwy, bił się pod okiem cesarza, jak lew, a potem dzielił losy rozgromionego olbrzyma, który zadziwił świat cały nawet w swoim heroicznym upadku.

De Farre westchnął i ręką przesunął po czole.

— Niepodobna mi obojętnie wspominać o tem. Odzywa się we mnie krew starego Napoleonisty, którego mam zaszczyt być wnukiem i spadkobiercą. Pozwolisz pan, że pominę wszystkie wspomnienia rodzinne, do rzeczy nie należące, ale może pana zaciekawi fizjognomja człowieka, odgrywającego główną rolę w dramacie, którego epilog my dwaj mamy rozegrać.

Mówiąc to, sięgnął do teki i wyjął w skórzanej oprawie wyblakłą nieco miniaturę wojskowego z typową fizjognomją napoleońskich żołnierzy.

— Jenerał de Berdau — mój dziadek.

Żłobicki nachylił się nad miniaturą.

— Prawda, co za szlachetna głowa? — spytał wnuk jenerała z odcieniem zachwytu w głosie — dziś takich twarzy nie spotyka się w naszem pokoleniu. Inne czasy, inni ludzie.

Westchnął, oczy zmrużył, głową pokiwał, jakby z ubolewaniem i mówił dalej:

— Temu człowiekowi los przeznaczył ważną rolę w jego żołnierskim zawodzie, ale fatalność nie pozwoliła mu odegrać jej do końca. Dziadek mój należał do tych nieszczęsnych niedobitków rozprzężonej armji, która po przejściu przez Berezynę, wlec się musiała krzyżową drogą z powrotem, krok każdy znacząc śladami krwi na śniegach północy. Jenerałowi de Berdeau wraz z innymi towarzyszami broni polecono eskortować tabor, wiozący z sobą całą sakiewkę wielkiej armji...

Przy tych słowach zatrzymał się i uśmiechnął.

— W sakiewce tej była drobnostka, jakieś dziesięć miljonow franków w złocie, oprócz łupów zdobytych w Moskwie i prywatnych groszy, złożonych dla bezpieczeństwa w kasie wojennej. Wartoby o tem było wspominać, gdyby ta cała suma doszła była do miejsca przeznaczenia, ale...

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Zwracamy uwagę interesowanych na inserat dotyczący dostawy dla koleji Lwowsko-czerniowiecko-jasskiej.

Projekt nowej kolei w Galicji. *Presse* donosi: Austrjacki zakład kredytowy (Creditanstalt) zamierza wybudować kolej lokalną o normalnym torze, któraby wychodziła ze stacji Tarnowiec, ewentualnie Jedlicze, galicyjskiej kolei transwersalnej, przecinała dolinę Wisłoka i kończyła się w Rzeszowie.

Muzyka wojskowa pułku 9. odegra dziś w piątek w ogrodzie Miejskim 8 utworów muzycznych. Początek o godzinie 6.

Nowy pensjonat dla dziewcząt powstanie w naszem mieście z d. 1. września br. Kierowniczką i właścicielką tego zakładu wychowawczego, koncesjonowanego przez właściwą władzę, będzie panna Amelia d'Endel, fachowo wykształcona nauczycielka, która w ciągu ostatnich lat dała się już chlubnie poznać w kilku tutejszych pensjonatach żeńskich. Program nauk będzie ściśle zastosowany do programu obowiązującego w szkołach publicznych, a przy nauce języków główna uwaga skierowaną będzie na gruntowną naukę języka niemieckiego. Nowy ten zakład mieścić się będzie w kamienicy pod l. 13. przy ul. Mikołaja, gdzie też interesowani mogą zasięgnąć bliższych informacyj.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Romila Lewickiego rzeczywistym nauczycielem w Korczynie; Alojzego Liskowackiego w Młynach; Michała Konowalca w Zaszkowie; Marję Jaglarską w Sieniawie.

Profesor gimnazjum w Przemyślu Michał Żułkiewicz, został mianowany dyrektorem gimnazjum w Bochni, a suplent gimnazjum w Tarnopolu Mikołaj Pleszkiewicz rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Jaśle. Profesor gimnazjum św. Jacka w Krakowie, dr. Karol Petelenz został mianowany dyrektorem gimnazjum w Sanoku.

Rabunek. Wczoraj o godzinie 10. wieczorem wracała do domu ulicą św. Wojciecha, zamieszkała przy tejże ulicy pod l. 10. Michalina Truch z kilkuletnią córeczką. Na skręcie ulicy, śród ciemności wypadł z za parkanu niewyśledzony dotąd drab, i powaliwszy zaskoczoną z nienacka kobietę na ziemię, skopał ją nogami, i pobiwszy nielitościwie wydarł z kieszeni portmonetkę, zawierającą około 6 złr. Zdzierał z swej ofiiary wierzchną garderobę, lecz na krzyk dziecka, który ściągnął z mieszkań kilku okolicznych sąsiadów, czelny łotr umknął bezkarnie, wpadłszy w pobliskie ogrody.

Tajny hotel wykryto wczoraj w domu l. 1a przy ul. Furmańskiej. Jak zwykle, tak i tym razem prowadzili ten proceder izraelici, a to panowie Mojżesz Schwajzer i Rechtsamel. Przy rewizji zastano u nich siedm osób niemeldowanych, to też niestosujących się do przepisów pociągnięto do odpowiedzialności.

Pomysłowy złoczyńca. Policja czerniowiecka zawiadomiła tutejszą w drodze telegraficznej, iż niejaki Eliasz Mükel, dopuściwszy się w Czerniowcach znacznej kradzieży, cenne przedmioty z niej pochodzące wyekspedjował koleją za frachtem do Lwowa, poczem sam zbiegł również w tym kierunku. Odpowiedne kroki, celem przytrzymania złodzieja jak i jego łupu zarządzono.

W okamgnieniu. Z piętrowego mieszkania p. Birnbauma, w domu pod l. 37. przy ulicy Karola Ludwika, którego okno wychodzące na ganek pozostawiono otworem, skradł niewyśledzony sprawca złoty zegarek z takąż dewizą, wartości 60 złr. i kosz na kwiaty. P. B. powróciwszy z miasta odłożyła na chwilę zegarek na stoliku pod oknem, co widocznie ktoś będący na ganku spostrzegł i z nieuwagi właścicielki skorzystał. Sprawcy niewyśledzono.

Nasi żebracy. Policja aresztowała wczoraj dwóch żebraków Józefa Polańskiego i Waliszewskiego, którzy pod kościołem jezuickim posprzeczawszy się przy podziale jałmużny, gwałtowną wszczęli między sobą bójkę. Poczciwi żebracy uzbrojeni w kule, o których chodzili, poczubili się krwawo, że ich ledwie w dorożki posadzić zdołano. Przed aresztem jeden z nich rzucił się na żołnierza policyjnego i dorożkarza, chcąc się uwolnić, lecz go w końcu również ubezwładniono.

Wystawa zwłok Kolumba. Pewien Amerykanin, nazwiskiem Linnel, zaproponował rządowi w San Domingo, aby mu wydał śmiertelne szczątki Krzysztofa Kolumba, celem wystawiania ich w miastach Stanów Zjednoczonych; zwłokom ma towarzyszyć czterech księży i czterech żołnierzy. Linnel obowiązuje się ponieść wszelkie koszta i płacić rządowi San Domingo 50 procent od dochodu, który, według jego gwarancji ma wynosić 200.000 dolarów rocznie. Linnel żądał kontraktu na lat cztery. Minister spraw wewnętrznych, jenerał Figuero, odrucił propozycję, nie chcąc ręki przykładać do takiej profanacji.

Od ojca samobójcy (Włodzimierza St.) otrzymaliśmy pismo, w którem zaprzecza jakoby syn jego przyjechał do Lwowa w zamiarze oświadczenia się o rękę panny, której sobie ojciec mieć w rodzinie nie życzył. Zaprzecza również ojciec (p. Leonard St.) jakoby przez zaciąganie na imię syna i bez jego wiedzy wielkich długów, chciał własne swoje dziecko zdyskretować w oczach ojca panny. Oświadcza: Nigdy centa jednego na rachunek syna nie wziąłem, owszem wspierałem go według mej możności, kiedy tenże przeniesiony do Dębicy i pozbawiony mojej opieki, zaczął robić długi i co tygodnia jeździć do Lwowa, ażeby módz kontynować dalej kosztowną, jak napisano: 7 letnią znajomość. Wcale jednak nieprzeczę, że opisana „uczciwa" znajomość syna mego przyczyniła się wielce do tragicznej śmierci nieszczęśliwego, lecz były i inne powody, w których ojciec żadnego nie miał udziału. (Powody rozpaczliwego kroku Włodzimierza St. podaliśmy w najdrobniejszych szczegółach według urzędowego policyjnie spisanego protokołu. Red.)

Teatr literatura i sztuka.

Z konserwatorjum galic. Towarzystwa muzycznego. Z dniem 1. września br. rozpoczyna się rok szkolny 1888/89 w którym następujące przedmioty udzielane będą: 1. a) Nauka śpiewu solowego dla pań i mężczyzn (prof. W. Wysocki). b) Nauka śpiewu choralnego dla pań i mężczyzn (prof. W. Sierosławski). 2. Nauka gry na skrzypcach (prof. M. Wolfsthal) na wiolonczeli (prof. A. Sladek), na kontrabasie (p. F. Theuer). 3. Nauka gry na flecie (p. F. Lang), na oboi (p. F. Fugl), na klarnecie (p. F. Linka) na fagocie, na waltorni (p. F. Kerczek), na trąbie (p. J. Lichtenberg), na trombonie (p. F. Berthold). 4. Nauka gry na fortepianie (prof. pani W. Malisz, panna W. Zellinger i prof. K. Kozłowski, W. Sierosławski, F. Słomkowski, W. Wszelaczyński). 5. Nauka gry na organach i szkoła organistów (prof. dyr. R. Schwarz). 6. Ćwiczenia zbiorowe instrumentalne i wokalne. 7. Nauka teorji a) Harmonia i kontrapunkt (prof. F. Słomkowski) b) ogólne zasady muzyki i historja muzyki (prof. S. Niewiadomski), c) Estetyka muzyki (prof. W. Wszelaczyński), d) Nauka deklamacji (p. F. Wysocki art. sceny polskiej.)

Do obranego głównego przedmiotu należą według planu nauki przedmioty dodatkowe i nadobowiązkowe; te są: ogólne zasady muzyki, harmonia, historja muzyki, estetyka muzyki, nauka deklamacji, język francuski i włoski, spiew choralny, fortepian.

Zapisy rozpoczynają się od 25. sierpnia w kancelarji towarzystwa (gmach teatralny) od 10. do 12. przedpoł. i od 5.—7. po południu.

Wyciąg z regulaminu dla uczniów konserwatorjum.

§. 1. Rok szkolny w konserwatorjum rozpoczyna się z dniem 1. września i kończy się 30. czerwca każdego roku, nauka zaś rozpoczyna się 10. września.

§. 2. Uczeń chcąc wstąpić do konserwatorjum winien zgłosić się z początkiem roku szkolnego najdalej do 9. września w kancelarji towarzystwa muzycznego która już od 25. sierpnia zgłoszenia uczniów przyjmować będzie.

Zgłaszający się po terminie, a mianowicie w czasie od 10. września do końca października może być przyjętym jednak za złożeniem podwójnego wpisowego i taksy egzaminacyjnej. Po upływie jednak i tego czasu o przyjęciu, postanawia wydział towarzystwa muzycznego na podstawie podania wniesionego przez ucznia.

P. Stanisław Kozłowski, autor „Alberta" i „Esterki", przystąpił do nowego dramatu, któremu za tło posłużą czasy po Kazimierzu Wielkim.

W Berlinie wyszła rozprawa dr. S. Goldflama pt. „Przyczynek do nauki o rozsianem zapaleniu nerwów". Autorem jest warszawjanin, wychowaniec warszawskiego uniwersytetu, praca zaś stanowi oddzielną odbitkę z czasopisma lekarskiego, wychodzącego pod redakcją prof. Leydena.

Nowe kompozycje. „Les on des de la mer noir (Souvenir d'Odessa)." Taki tytuł nosi walc skomponowany przez p. Stanisława Wolańskiego ofiarowany V. zjazdowi lekarzy i przyrodników polskich. Utwór ten odznaczający się nadzwyczajną melodyjnością zostanie po raz pierwszy wykonany w piątek 24. tm. w ogrodzie miejskim przez muzykę 95. pułku pod dzielną batutą kapelmistrza swego p. Forki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków 9. sierpnia. W sprawie agentów emigracyjnych wyjechała dziś komisja do Oświęcima dla dalszych rewizyj i aresztowań. W Krakowie i Podgórzu były także rewizje. Uwięziono tu trzy osoby.

Wiedeń 10. sierpnia. Minister wojny Bauer wyjechał incognito do Zagrzebia.

Na giełdzie wczorajszej akcje kredytowe 315·90, renta złota węgierska 101·70.

W sobotę przyjeżdżają tu królestwo portugalscy i d. 18. bm. będą w Ischl, gdzie cesarz obchodzi swoje urodziny.

Walne zgromadzenie wyborców w Taborze wyraziło wotum nieufności nietylko posłowi Wiederspergowi, ale *całemu klubowi staroczeskiemu.* Organa tego klubu chcą na śmierć zamilczeć to zgromadzenie i jego wotum. Styryjskie dzienniki klerykalne zapowiadają energiczną organizację prawicy na przyszłość *w porozumieniu z rządem!*

Malarz Angeli jedzie do Berlina portretować cesarza niemieckiego. W podróży do Wiednia i Rzymu będzie towarzyszyć cesarzowi niemieckiemu Herbert Bismark.

Były wielki marszałek dworu książę Alfred Salm, który wziął był dymisję, ponieważ dla jakiegoś mankamentu byłby ją był dostał, — odebrał sobie wczoraj życie w dobrach swoich nad Renem. Znaleziono go w łóżku z rozciętą szyją i kilku dziurami w piersiach od sztyletu.

N. Wiener Tagblatt pomieszcza depeszę, w której bisk. Strossmajer usprawiedliwia swój adres, do Kijowa wyprawiony tem, iż nie zawiera on nic, jak tylko cytat ewanjelji, dokumentujący starodawną ideę o pojednaniu prawosławia z rzymskim kościołem. Papież ma taką samą ideę. Dowodem bulla jego „Grande munus", konkordat z Czarnogórą *i encyklika o kijowskim obchodzie, którą właśnie przygotowuje* Leon XIII.

Polityczna tendencja depeszy jest także nienaganną, ponieważ Strossmayer jest słowianinem i jako taki musi sobie życzyć zwycięstwa Rossji *wspólnie z Austrją,* jest bowiem możebne niekrwawe pojednanie obu państw. (Kruty werty!)

Budapeszt 10. sierpnia. *Pester Lloyd* donosi, że książę czarnogórski przy pomocy rubli rosyjskich, przygotował wielką organizację publicystyczną w celu propagandy oderwania Bośnji od Austrji, a przyłączenia do Czarnogóry.

Paryż 9. sierpnia. Policja zamknęła chwilowo giełdę robotniczą. Dziś z rana przyszło znowu do małych starć z robotnikami.

Minister handlu ogłasza, że *otwarcie wielkiej wystawy* zapewnione jest na dzień 5. maja 1889.

Wiedeń 9. sierpnia. (Giełda zbożowa.) Pszenica 8.53, pszenica na jesień 8.04, żyto 6.45, żyto na jesień 6.15, owies na jesień 5.69, kukurudza na jesień 7.05.

Praga 9. sierpnia. *Narodni Listy* tryumfują z powodu wotum nieufności, jakie otrzymał poseł Wiedersperg (w Taborze): Wszystko ma swój koniec, pisze ów dziennik, a więc i czeska cierpliwość. Dalej atakuje czeskich przewódców: Długo dał się wam naród pełen ufności przez pustynię prowadzić w tej nadziei, że chociaż krętemi drogami zaprowadzicie go raz do ziemi obiecanej, ale wszystko ma swoją granicę.

Rzym 9. sierpnia. Cesarz niemiecki zamieszka w Kwirynale, świta zaś w hotelu Bristol i w Kwirynale. Miasto przygotowuje wielką recepcję na Kapitolu. Koloseum zostanie iluminowane.

Rzym 9. sierpnia. Cesarz Wilhelm przepędzi po odwidzeniu Rzymu dwa dni w Neapolu i dwa w Pompei.

Wiadomości polityczne.

Lwów 9. sierpnia. Z Brodów donoszą, iż poseł tamtejszej Izby handlowej dr. Rosenstock, ma w tych dniach stanąć przed wyborcami dla zdania sprawy ze swych czynności w Radzie państwa. Również i poseł z miasta Brodów br. Sochor został zaproszony do sprawozdania. Czy zaproszeniu temu uczyni zadość? z doniesień brodzkich nie wiadomo.

Czytelnicy nasi przypomną sobie ze sprawozdań parlamentarnych, z jaką siłą uderzyli Czesi na ministra br. Gautscha, szczególnie zaś „młodoczesi", z którymi jak zapewniają urzędowcy i półurzędowcy nikt się nie liczy, — wystąpili z bezwzględną krytyką działalności ministra oświecenia. Niemniej i staroczesi nie szczędzili ostrych uwag br. Gautschowi, nie zważając na to, czy ministerstwo się zachwieje lub nie, chociaż należą do prawicy. Rezultat tej kampanji, jak donosi *Hlas narodu,* jest taki: „Wszystko to, co w swoim czasie jako „kampanję Gautschowską" przeciw narodo-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY lecący najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

parobkiem w fabryce Miączyńskiego, który ofiarowanej mu nagrody wzdragał się przyjąć. W dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach, fakt, acz drobny godzien zaznaczenia.

Praktycznie. Ubiegłej niedzieli odbył się ślub pewnej pary, która za wspólną zgodą, zamiast hucznego wesela i bogatej wyprawy, przeznaczone na ten cel pieniądze złożyła w kasie oszczędności. Panna młoda i pan młody należą do osób wcale zamożnych. Jest to bardzo praktycznie dla osób interesowanych, ale nie bardzo pożądane, przez cukierników, modniarki i. t. p.

Miły gość. Do jednego z drugorzędnych hoteli w okolicy placu Gołuchowskiego, przybył przed dziesięcioma dniami młody człowiek nieokreślonego zajęcia. Ponieważ gość nie był wypłacalnym, gospodarz nawet ze stratą zażądał, iżby się w końcu wyprowadził. Gość upraszał jeszcze o dwa dni cierpliwości, gdyż w tym czasie spodziewa się otrzymać pieniądze, przeprowadzać się zaś nie potrzebował, bo nie miał żadnych rzeczy, a cały zapas garderoby i bielizny nosił na sobie. Nic tedy dziwnego, że właściciel hotelu, w obawie jakich kłopotów z lokatorem ucieszony był, gdy tenże oświadczył mu wczoraj, że lokal opuszcza i w tym celu wręczył nawet klucz posługaczowi. W godzinę później uciecha gospodarza przeszła w smutek. Oto wszedłszy do zajmowanego przez gościa pokoju, z przerażeniem spostrzegł brak części pościeli, kocyka, utensyljów do mycia, powłóczek z krzeseł, a nawet lampy. Jakim sposobem to wszytko zostało wyniesione z mieszkania, trudno pojąć, w każdym razie hultaj prędko się zawinął, posługacz bowiem utrzymuje, iż nic nie widział. Przeciwko miłemu gościowi, którego pobyt zdołano już wytropić, gospodarz przedsięwziął odpowiedne dochodzenie.

Na stary sposób. Wczoraj po południu do mieszkania p. R. przy ulicy Strzeleckiej zgłosił się jakiś „pan“ z młodą „panią“ przyzwoicie ubraną, celem obejrzenia mieszkania będącego do wynajęcia. Pan R. jako uprzejmy gospodarz, sam oprowadzał przybyłych po mieszkaniu, które ciż zachwalając bardzo, po chwili opuścili. W pół godziny później spostrzegł p. R. brak złotego damskiego zegarka, z dewizką, wiszącego przedtem w pantofelku na ścianie. Wysłana za za oszustami służąca, rozumie się, powróciła z niczem, i p. R. oczywiście straty swej nie odszuka. Ponieważ pomysłowi „państwo“ zechcą znów powtórzyć swą sztuczkę, ostrzegamy przeto przed nimi niniejszem.

Dr. Wilhelm Rosenhek, kandydat adwokacki otworzył kancelarję w Dobromilu.

† **Ks. Tomasz Migdał,** proboszcz w Brzeźnicy przy Bochni, kapłan-jubilat zmarł w 82. roku życia a 54 kapłaństwa.

Pochwała pułku. 11. pułk ułanów imienia Aleksandra II., otrzymał przy sposobności dyslokacji z Stockerau do Krakowa od komendanta swojego jen. fmp. br. Königa, uznanie za „nienaganne prowadzenie się i znakomite pod każdym względem wypełnianie obowiązków“.

Fundacja. Zmarły w Królestwie inżynier Józef Sporny zrobił zapis na rzecz warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, a mianowicie na założenie własnego ogrodu dla Towarzystwa, które usilnie do tego dążyło.

Pod Zabierzowem za Krakowem, dnia 8go b. m. rano przy ćwiczeniu wojska, kapitan 13. pułku piechoty Wendt, jak donosi *Nowa Reforma*, trafiony został kulą w samo serce, tak, że na miejscu ducha wyzionął. Zarządzono śledztwo, aby sprawdzić, w jaki sposób nastąpić mógł strzał, powodujący tak nieszczęśliwy wypadek.

Zarząd bursy nauczycielskiej w Tarnopolu rozpisuje konkurs na opróżnione miejsca uczniów w bursie w roku szkolnym 1888/9. Do podania należy dołączyć wykaz stanu rodziców, świadectwo z ostatniego półrocza, świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, a synowie nienauczycieli także świadectwa ubóstwa. Podania mają być wniesione do zarządu bursy nauczycielskiej najpóźniej do 25go b. m. Rodzice lub opiekunowie uczniów, którzy już byli umieszczeni w przeszłym roku szkolnym, winni również wnieść podania, lecz mają pierwszeństwo przed konkurentami nowymi.

Telefon między Paryżem a Marsylją został oddany już do użytku publiczności. Otwarcie tej linji odbyło się bardzo uroczyście 4go b. m. w obecności ministra finansów Peytrala i jeneralnego dyrektora poczt i telegrafów Coulona. Opłata za pięciominutową rozmowę między Paryżem a Marsylją wynosi 3 franki, między Paryżem a Lugdunem 2 franki, między Lugdunem a Marsylją 1 frank 50 centymów.

VI. Kongres nauczycieli zakładów dla ciemnych, rozpoczął się 8go b. m. w Kolonji. Uczestników ze wszystkich stron Europy przybyło 150.

Roślina-barometr. Na wystawie jubileuszowej wiedeńskiej znajduje się między innemi roślina „Abrus precatorius“, zwana po niemiecku Paternostererbse, mająca posiadać przymiot przepowiadania stanu pogody. Roślina ta, jak pisze *Illustrirte Flora*, znaną jest już od roku 1680, pochodzi z Indyj, i w rzeczywistości jest czułą na zmiany powietrza, o ile jednak może przepowiadać stan powietrza, dotychczas nie skonstatowano i pod tym względem należy poddać ją ścisłemu badaniu. Wesołość ogólną budzi napis steorotypowy umieszczony na szkatułce, w której mieści się ta roślina, brzmiący: „Vor Nachahmung wird gewarnt“ (Otrzega się przed naśladownictwem).

Projekt odbudowania państwa żydowskiego. Do Anglji przybył w tych dniach z Chicago rabin, dr. Merton Sivertha i przywiózł ze sobą projekt odbudowania Palestyny, który znalazł w Albionie wielu zwolenników. Dr. Sivertha, pisze *Frankfurter Zeitung*, nie jest ani fantastą, ani marzycielem, ale człowiekiem spokojnym, praktycznym i patrzącym w przyszłość. Nie sądzi on wcale, by założenie nowego państwa żydowskiego w Palestynie doszło do skutku na cudownej jakiejś podstawie, owszem przypuszcza, że żydzi z całego świata utworzyliby tymczasowo tylko szóstą część ludności nowego państwa. Nad sprawą tą czynił on głębokie studja i przywiózł ze sobą gotowe plany wykupu ziemi, osiedlenia ludności i odbudowy miasta, a pomiędzy innemi projekt odbudowania starej Jerozolimy. Rabin Sivertha ma nadzieję, że już w jesieni uda mu się dokonać znacznej części swego dzieła. Sądzi bowiem, że „skoro tylko znajdzie dostateczną liczbę kolonistów żydowskich“, mocarstwa zgodzą się na przyznanie państwu żydowskiemu neutralności i niepodległości, jak to onego czasu stało się z Szwajcarją i Belgią. Dr. Sivertha sądzi dalej, że gdyby terytorjum Palestyny żydowskiej co do wielkości równać się mogło z Wielką Brytanią, tó przy należytej gospodarce mogłoby bogactwem swem przewyższyć Włochy południowe. Czy dr. Sivertha pragnie Palestynę od Turcji zdobyć przemocą, czy też kupić targiem... krakowskim — pismo, z którego wiadomość tę czerpiemy, nie podaje.

Śnieg w sierpniu. Z Celowca donoszą, iż w pobliżu Raibl spadł śnieg na znacznej przestrzeni. Ładne lato!

Kongres lekarzy i weterynarzy mający na celu badanie suchot, ich przyczyn zaraźliwości, dziedzictwa, sposób zapobieżenia zarazie i leczenia odbył się w Paryżu przy licznym współudziale uczonych z całej Europy a nawet Ameryki. Decyzje zjazdu są następujące: 1. Tuberkulosa winna być zaliczaną do rodzaju chorób zaraźliwych podlegających pewnym regulaminom policji zdrowia. 2. Niezbędnem jeszcze przedsiębranie środków desinfekcyjnych przedmiotów, ubrania, posłania i t. d., które należały do suchotników. 3. Sprawa wytwarzania szpitali specjalnie poświęconych pielęgnowaniu i leczeniu suchot ma być opracowaną przez osobną komisję, a referat tejże komisji ma być przedstawiony następnemu kongresowi. W końcu przed zamknięciem narad kongresu, doktor Leon Petit promotor i sekretarz kongresu podał do wiadomości członków, że dzięki szczodrobliwości pewnego ofiarodawcy, który pragnął pozostać nieznanym, założone będą we Francji dwa przytułki dla dzieci niezamożnych rodziców suchotami dotkniętych. Ofiarodawcy przyszedł z pomoą komitet dam paryskich. Jeden z zakładów tych jest urządczony w Ormesson pod samym Paryżem, drogi nad brzegiem marza Śródziemnego w środku lasu sosnowego, w pobliżu Saint'Raphael. Towarzystwo opieki „nad kandydatami na suchotników“ zaprosiło do komitetu lekarskiego najpierwsze medyczne siły. Otwarcie zakładów tych nastąpi w październiku.

Bunt więźniów. W zakładzie karnym w Illawie na Węgrzech, wybuchła 2. bm. z nieznanych dotąd powodów sprzeczka pomiędzy kilku więźniami a klucznikiem. Więźniowie zajęci w warsztacie krawieckim rzucili się z nożycami i nożami na klucznika i zamordowali go. Dwaj inni strażnicy, którzy na hałas wszczęty przybiegli, zostali mocno pobici i poranieni. Straż wojskowa znajdująca się na bramie, uwiadomiona o wypadku dała ognia a na ten sygnał przybiegła w tej chwili kompania wojska z koszar i obsadziła korytarze. Więźniowie dali się spokojnie odprowadzić do cel; przy rewizji znaleziono przy więźniach znaczną ilość nożów i ostrych narzędzi. Podobno na sobotę ubiegłą miał być naznaczony ogólny bunt wszystkich więźniów. Komisja z ramienia ministerstwa ma zbadać na miejscu przyczyny tego rozruchu.

Więźniom Mahdiego nie musi się dziać znowu tak bardzo źle, jak niedawno o tem powszechnie pisano, czytamy bowiem, że jedna z internowanych w Chartumie, zakonnica Constanza poślubiła tam włocha Locateliego.

Nowy wynalazek. Jak dowiaduje się *Gazeta polska*, znany elektrotechnik, p. Abakanowicz, zbudował nowy telefono-mikrofon, który pozwala słyszeć rozmowę w oddaleniu, o kilka kroków od aparatu.

Cena przyrządu, nie licząc przewodnika, nie jest podobno wyższą nad 30 rs.

Szlachetna spłata długu. Czytamy w *Kur. warsz.*: Jeszcze przed założeniem szkoły technicznej na kolei wiedeńskiej, w warsztatach tej drogi w Warszawie pracował, jako terminator, 17 letni Karol Borzęcki, zupełny sierota, którym się opiekował znany filantrop śp. Wieczorkowski. Szlachetny opiekun, widząc w chłopcu ogromne zdolności i gorącą chęć kształcenia się w swoim zawodzie, udzielił mu 200 rs. wsparcia i wyprawił za granicę. Od tej pory minęło wiele lat i o Borzęckim nieliczne kółko znajomych zupełnie zapomniało. Tymczasem chłopiec nie zawiódł położonego w nim zaufania, gdyż z całym zapałem i zaparciem się dążył do wiedzy mechanicznej. Wędrówka Borzęckiego pełna była najrozmaitszych przygód, ucząc się bowiem, musiał jednocześnie zarabiać na życie, a w ciągu 8 lat pracował w wielu fabrykach i warsztatach kolejowych w Niemczech, Belgji, Francji, a wreszcie Anglji. Wytrwałość i niezwykłe zdolności pozwoliły samoukowi na wierzch wypłynąć. Ostatniemi czasy zajmował on już dość poważne stanowisko w jednej z fakryk szkockich, a będąc na wystawie w Kopenhadze, zabrał znajomość z którymś z przedstawicieli wielkich zakładów putiłowskich w Rossji.

Obecnie p. Karol Borzęcki wyjeżdża do cesarstwa, jako dyrektor kotlarni, z pensją 12.000 rs. rocznie. Po kilkunastu latach niebytności w kraju, który opuścił jako ubogi i młodziutki terminator, przybył mąż dojrzały i uzdolniony inżynier technolog. Wywdzięczając się za romoc, udzieloną mu przez śp. Wieczorkowskiego, dzielny człowiek wysłał już swoim kosztem do fabryk belgijskich dwóch młodych ludzi, a mianowicie: Stefana Jędrzejewskiego i Karola Wernera. Po wyprowadzeniu tych młodzieńców na samodzielnych pracowników, p. Borzęcki zamierza w dalszym ciągu znowu dwom chłopcom w podobnym zawodzie dopomagać. Taka spłata zaciągniętego długu zasługuje na wysokie uznanie.

Ludność Wiednia. Według wydanego urzędowego „Jahrbuch der Polizeiverwaltung Wiens“ stolica monarchji liczyła z końcem roku 1887, 1,297.000 mieszkańców (bez załogi) czyli o 34.000 mieszkańców więcej, aniżeli z końcem roku 1886.

Uczeń gimnazjalny w Paryżu zrobił przez zimę 700 franków długu, licząc na to, że jego kochana cioteczka zapłaci za niego tę bagatelkę. Doznał jednak zawodu, ciotka nie dała się uprosić, a wierzyciele dręczyli młodego dłużnika. Zrozpaczony zawarł układ z dyrektorem cyrku, że przez 8 wieczorów wystąpi na przedstawieniach, wchodząc nieuzbrojony do klatki z lwami. Za to miał otrzymać honorarjum 700 franków. Na pierwszy swój występ posłał lożę swojej ciotce. Przedstawienie się zaczęło, nadeszła scena ze lwami: otwarły się drzwiczki klatki i ukazał się w nich gimnazjalista. Ciotka zbladła ze strachu, kazała w tej chwili chłopca odwołać i rzuciła mu bilet na 1000 franków.

Honorarja korespondentów angielskich. Dziennik londyński *Times* płaci swym korespondentom zagranicznym pensje tak pokaźne, że pod tym względem stoją oni wyżej od posłów takich państw, jak Grecja, Rumunia itd. Cohn Oppert z Blowitz, alias Blowitz, korespondent paryski *Timesa* pobiera pensję roczną w kwocie 80.000 fran., czyli 3.200 funtów szterlingów; korespondent berliński 2.000 funtów; korespondent wiedeński 2.000 funtów; rzymski 1.000 ft. i wolne mieszkanie; mr. Simpson, korespondent petersburski 1.000 funtów. Nawet korespondenci *Timesa* z mniejszych stolic pobierają pensję od 500 do 1.000 funtów. Najniższa pensja wynosi 250 funtów. W ogóle zaś etat korespondentów zagranicznych *Timesa* wynosi ogółem około 30.000 funtów szterlingów.

Pułkownik arabski. W francuskiej armji kolonialnej w Afryce po raz pierwszy krajowiec podniesiony został do rangi pułkownika i dowódcy pułku. Mahomet ben Daud, jeden z najśmielszych jeźdźców armji, który zawsze składał dowody wierności swej dla Francji, mianowany został dowódcą trzeciego pułku Spahisów. Arab ten, zupełnie już dzisiaj sfrancuziały, odznaczył się zwłaszcza w wyprawie przeciw urządzonemu przez przywódcę powstańców Bon Amena rokoszowi w Oranie południowym, gdzie przebył jednym ciągiem 390 kilometrów konno, raz jeden tylko wierzchowca zmieniając.

W galerji obrazów.

— Dlaczego Amora malują zwykle z łukiem i strzałami, a nie z dubeltówką?

— Dla prawdy w sztuce; gdyż strzelając z dubeltówki narobiłby huku i błysku, a on pragnie przedewszystkiem ciszy i cienia.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

L. 15599.

Rozpisanie konkursu
na budowę teatru miejskiego
w KRAKOWIE.

Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 9. Lipca r. b. postanowiła w celu uzyskania odpowiednich planów na budowę nowego Teatru miejskiego w Krakowie rozpisać konkurs międzynarodowy nieograniczony pod następującymi warunkami:

1) Za podstawę dla sporządzenia właściwych projektów służy detailiczny program wraz z warunkami konkursu poparty odpowiednimi planami, po które zgłosić się należy do Prezydenta m. Krakowa.

2) Dotyczące projekty wypracować należy w terminie **7 miesięcy** licząc od dnia ogłoszenia tego konkuru t. j. w terminie **do dnia 1-go Marca 1889 roku,** godziny 12tej w południe. Projekty przesłane być winne na ręce Prezydenta miasta.

3) Osądzenie projektów powierzone zostanie jury, złożonemu ze znawców. Nazwiska znawców ogłoszone zostaną przed ubiegiem wspomnianego powyżej terminu.

4) Projekty nie odpowiadające szczegółowemu programowi lub też nadesłane po upływie wspomnianego powyżej terminu nie będą przedmiotem obrad Jury. — Najlepsze 3 projekty przedstawione przez Jury, otrzymają nagrody w kwocie 2.500, 1.500 i 1.000 złr. austr. wal. i pozostaną własnością Gminy miasta Krakowa. Nadto przeznaczyła Rada miasta kwotę 1500 złr. austr. wal. na zakupno zaleconych dalszych projektów przez Jury, o ile zakupno to okaże się potrzebnem. Bliższe warunki objęte programem konkursu, o którym na wstępie mowa.

Kraków dnia 1. Sierpnia 1888 roku.

Dr. Szlachtowski
prezydent miasta.

Nadzwyczajna sposobność!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. d
poleca **niezważającym na modę materje jesienno-zimowe zeszłoroczne po bardzo zniżonych cenach.**

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie
poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą
ROSA PIĘKNOŚCI.
Środek ten odznaczony c. k. przywilejem wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena zł. 1·30.
Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski).
Z składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 centów. **Puszki do pudru** po 35 centów.

Odpoliturowanie mebli
stało się obecnie w każdym gospodarstwie domowem lekką i tanią pracą domową. Jest zadziwiającem, z jaką łatwością i szybkością może każdy nowowynalezioną
Pomadą do politurowania mebli
Fritz'a Schulz'a jun. w Lipsku
nadać delikatny i trwały połysk politury. Nauka użycia jest bardzo prostą, a nieudanie się jest zupełnie wykluczonem. — Należy uważać dokładnie na firmę. — Cena puszki 15 centów.
We Lwowie na składzie u pp.: Józefa Hankego, Alojzego Hübnera i Wolfa Czoppa.

Poszukuje się
dzierżawy
300—500 morgów
z odpowiednimi budynkami.
Zgłoszenia pod adresem Wołk w Skowiatynie poczta Korolówka.

L. 1787. **Konkurs.**
Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 13. czerwca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 300 złr. w. a.
Płaca ta w niedalekiej przyszłości a mianowicie, z uchwalonym już przez Radę miejską i Wydział powiatowy utworzeniem szpitalu powiatowego w Dolinie, zostanie stosownie podwyższoną.
Termin do wnoszenia podań oznacza się do 10go października.
Z Magistratu.
w Dolinie dnia 7go lipca 1888 roku.
Burmistrz.

Spółka tkacka w Krośnie.
Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.
Dyrekcja.

Ważne dla każdego!
Niezbędnie potrzebną rzeczą dla każdego jest
dobre i eleganckie obuwie
na każdą porę, dlatego zwracam Szan. P. T. Publiczności uwagę na mój własny wyrób obuwia, które nigdy nieprzemaka, oraz chroni nogi od przepocenia. Polecam przeto najsumienniej wielki wybór gotowego obuwia po cenach następujących: męskie po złr. 5, 5·50, 5·80 i 6 zł.; wysokie z cholewami do błota po zł. 10, 11, 12, 13 do 15 zł.; damskie buciki po zł. 4, 4·50 i 5, dziecinne od zł. 1·80 do 3·50. Zarazem każdy przekonać się może, iż ten znakomity wyrób jest tańszy od wszystkich zagranicznych lichych wyrobów, w dowód czego niech posłużą następujące podziękowania, których przeszło paręset otrzymałem z różnych stron kraju, oto przykład:

Sielce: dnia 6. grudnia 1887. r. p. Krystynopol.

Wielmożny Panie! Donoszę, że z nadesłanych bucików pod datą 3. grudnia b. r. jestem zupełnie zadowoloną. Staraniem mojem będzie i nadal pobierać z pracowni Pańskiej, a oraz i moim znajomym polecę gorąco doskonały wyrób i taniość obuwia.

Z poważaniem **L. Dworzaczek.**

Wielmożny Panie! Buty otrzymałem i donoszę, że jestem z nich zupełnie zadowolony — materjał jest doskoneły, a robota wyśmienita. Cieszy mię, że nie zawiodłem się w mych oczekiwaniach, załączając Wielm. Panu z tego powodu moje podziękowanie, kreślę się z poważaniem **N. Chycko**, Waniow p. Bełz.

Z Korsowa 11. Listopada 1886 r. p. Leszniów piszą mi: Panie Malec, buciki są bardzo dobre, za które składam Panu podziękowanie itd., prawie każdy list w podobnym stylu. Oto i ja składam wszystkim moim kundmanom serdeczne podziękowanie za łaskawe względy, o które i nadal upraszam. Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast dając wszelką gwarancję.

Aby każdy w **zupełności odpowiedne** mógł otrzymać obuwie zechce miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:

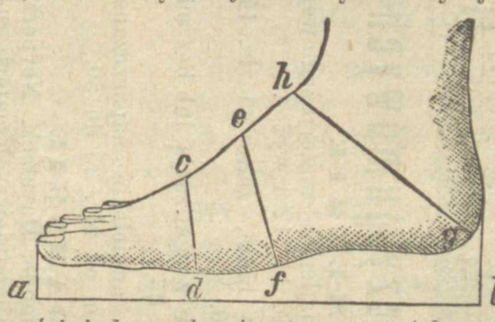

długość stopy t. j. od połowy pięty aż do wielkiego palca jak *a* do *b*, następnie w **palcach** (w około po kostce) jak *c*, *d*, dalej tak samo **rys** jak *e*, *f*, i **podbicie** t. j. opasując nogę od pięty aż do jej zgięcia, jak oznacza litern *g*, *h*, jest to rzecz nadzwyczaj łatwa, a każdy może być pewny, iż w zupełności żądane obuwie otrzyma. Adres:

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA
JÓZEF MALEC
Lwów, ul. Kazimierzowska l. 51. (naprzeciw szkoły św. Anny).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ul Teatralna l. 7. naprzeciw katedry. 238

Poszukuje się mieszkania złożonego z **dwóch pokoi i kuchni,** z dwoma wejściami, na piętrze, z oknami od ulicy. Zgłoszenia uprasza się adresować do administracji „Kurjera“ litera M. 262

Zakład drohowyzki potrzebuje **czeladnika rzeźnickiego** z pensją 10 zł. miesięcznie, życiem, mieszkaniem i t. d. Wiadomość w Administracji fund. Skarbkowskiej, gmach teatralny I. piętro, L. drzwi 12. 263

Realność do sprzedania w pobliżu Lwowa: 65 morgów, dom murowany i młyn o dwu kamieniach. Wiadomość w administracji Kurjera. 269

Nauczycielka z konwersacją francuską, niemiecką, szkolnemi przedmiotami, muzyką poszukuje posady. Adres: Mont, Administracja Kurjera. 280

Uczeń siódmej klasy gimnazjalnej poszukuje posady nauczyciela, lub jakiejkolwiek pracy zaraz na wsi lub tuż na miejscu. Rekomendacje posiada od znanych osób. Wiadomość u p. Kotwicza Kalickiego, ulica Balonowa l. 3. 277

Poszukuje się nauczycielki do dwóch panienek do 5. i 6. klasy do tego język niemiecki, francuski z konwersacją i gra na fortepianie, jakoteż roboty kobiece. — Od 1. września b. r. — z dobrą rekomendacją. Wacław Borzemski Kniesioło, poczta Strzeliska nowe. 281

Młody człowiek korespondujący w polskim i niemieckim języku, obznajomiony dokładnie z podwójną buchalterją i interesami spedycyjnym i zbożowym, poszukuje umieszczenia Zgłoszenia pod lit. F. do Administ. Kurjera Lwow. 279

Stare lasy dębowe, sosnowe i jodłowe kupuję i płacę gotówką. Adres: Tadeusz Domain, Kołomyja. 278

Osoba mówiąca po francusku do konwersacji w wolnych chwilach znajdzie pomieszczenie Halicka l. 12. I. piętro. 271

Pomocnik handlowy, korzennik, z dobremi świadectwami jest gotów przyjąć posadę pod bardzo skromnemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod M. G. poste restante Strzeliska nowe. 272

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

Do wynajęcia pomieszkanie ulica Zimorowicza (boczna) liczba 7. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. 241

Ulica Garncarska l. 32. pomieszkania 2, 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 242

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 265

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro. zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 268

6 pokoi z przynależytościami i stajnią do najęcia. Tamże koń oficerski do nabycia Łyczaków l. 3. 275

Praktykant z dobrego domu znajdzie umieszczenie w handlu mieszanym. O. Armatys w Borszczowie. 276

wi czeskiemu określono, obecnie zupełnie zostało usunięte. Z wyjątkiem subwencji państwowej dla szkół średnich w Czaslawie i w Nowym Byczowie, wszystko inne napowrót odzyskano, co rozporządzeniami br. Gautscha na niekorzyść czeskiego szkolnictwa średniego zarządzonem zostało. Pilzno otrzymało w miejsce zniesionych klas wyższej szkoły realnej samoistną wyższą szkołę realną; Przerów i Litomyśl zostały zupełnie przez szkoły fachowe zadowolone, a co się tyczy Taboru i Kutnyhory, to prawie jest pewnem, że realnym klasom nie zagraża żadne niebezpieczeństwo w najbliższej przyszłości. Chodziłoby jeszcze o subwencję dla Czesławy i Nowegobyczowa, co również należy się spodziewać z tego powodu, że rząd właśnie w tych dniach podwyższył żądaną subwencję dla średniej szkoły w Slanach o 1000 zł. Okazuje się z powyższego, że obrona tych zakładów z natężeniem wszystkich sił narodowych dobrym skutkiem ukoronowaną została. Nie mniejszym od praktycznego jest moralny skutek tej obrony, który się da w ten sposób streścić, że jeżeli rząd i w przyszłości chce przy pomocy klubu czeskiego rządzić, żaden z jego członków nie dozwoli, aby jakakolwiek czesko-narodowa własność naruszoną została, jak to uczynił w zeszłym roku baron Gautsch". Takie są skutki rozumnej opozycji, choćby się na „prawicy" siedziało, jeżeli posłowie wystąpią energicznie w obronie praw narodowych, a nie oglądają się, czy który minister zostanie lub nie.

Wiedeń 9. sierpnia. Inspektorowie fabryczni zostali przyjęci do kategorji urzędników 7. klasy rangi.

Grac 8. sierpnia. Poseł dr. Kraus stawał przed swojemi wyborcami w kilku miejscach. Wyborcy miasta Hartberg uchwalili rezolucję, w której wyrazili swemu posłowi najzupełniejsze wotum zaufania i pozostawili mu rozstrzygnięcie pytania, czy w obec bezowocnej opozycji ma dalej pozostać w Radzie państwa. W Gleisdorf otrzymał poseł również wotum ufności, a w Fürstenfeld uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni wyborcy wyrażają swemu posłowi najzupełniejsze zaufanie, i pozostawiają jego uznaniu, czy na wypadek przyjęcia wniosku Liechtensteina, Lienbachera lub Herolda ma ze swoją partją *Radę państwa opuścić*".

Berlin 7. sierpnia. Wybór rektora uniwersytetu berlińskiego jest — jak to poświadcza *Nordd. Allg. Ztg.* — aktem „politycznym". Już w roku zeszłym postawiono na kandydata do godności rektora słynnego profesora Rudolfa Virchowa. Kandydaturę tę następnie cofnięto rzekomo dla tego, że profesor Virchow zamierzał udać się na czas dłuższy w celach naukowych do Egiptu, w rzeczywistości zaś z powodów politycznych. Co atoli w roku zeszłym starano się upiększyć, dzisiaj otwarcie wypowiedziano. Prof. Virchowa postawiono w tym roku jako kandydata, lecz wybrany został, popierany przez władzę, prof. Gerhardt. Fakt ten komentuje organ kanclerski w następujący sposób:

„Wielkie naukowe znaczenie prof. Virchowa w żaden sposób zaprzeczyć się nie da. Godność rektora berlińskiego uniwersytetu jest jednakowoż bardzo ważnym państwowym urzędem reprezentacyjnym. Jeżeli więc do urzędu takiego nie uznała większość profesorów godnym męża, który jako polityk należy nietylko do najwybitniejszych przywódców opozycji tak w sejmie jako też w parlamencie, ale zarazem występuje w roli agitatora antyrządowego w podobnych lokalach jak „Tonhalle" i „Tivoli", to postępowania większości tej w żaden sposób karcić nie można, przeciwnie pochwalić należy. Godność rektora berlińskiego uniwersytetu w żaden sposób pogodzić się nie da ze stanowiskiem agitatora opozycji. Wina spada więc nie na tych, którzy głosowali przeciwko prof. Virchowowi, ale na przzyjaciół jego, którzy nie zadowoleni zeszłorocznym zawodem, raz jeszcze prof. Virchowa na kandydata postawili."

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza więc wyraźnie, że rektorem uniwersytetu może być jedynie człowiek, zgadzający się zupełnie z dążnościami rządu. Tak dalece więc doszła w Niemczech przy pomocy służalczych stronnictw środkowych wszechwładza ministrów, że nawet zasługi naukowe jedynie wówczas uznają, gdy są one ubrane w płaszczyk rządowy. Wprawdzie znanem to już było oddawna, ale tak otwarcie, jak dzisiaj, nigdy tego jeszcze nie wypowiedziano. Słusznie zauważa z tego powodu *Germania*, że nowo wybrany rektor, prof. Gerhardt, przyjął na siebie rolę, jakiej mu pewno nikt szanujący swą godność nie pozazdrości.

Sofja 8. sierpnia. Bułgarska dyrekcja kolei wysłała telegraficznie zaproszenie na uroczyste otwarcie bezpośredniego połączenia kolejowego ze Stambułem. Pociąg który wyjedzie z Budapesztu przybędzie do Sofji w niedzielę w południe i zatrzyma się tu 18 godzin.

Londyn 9. sierpnia. Izba gmin ukończyła dyskusję nad sprawozdaniem o parnelistowskiej komisji śledczej i przyjęła je 180 gł. przeciw 64 głosom w trzeciem czytaniu. Parneliści przed głosowaniem opuścili salę obrad.

Na bankiecie danym przez lord majora na cześć gabinetu oświadczył lord Salisbury: W ogóle panują co do spraw zagranicznych dyspozycje pokojowe. Z większą niż kiedykolwiek ufnością można powiedzieć, iż celem wszystkich panujących jest zapewnienie niezamąconego pokoju, i to samo da się powiedzieć o zjeździe petersburskim.

Nadesłane.

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden" weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabrik-Depot von **G. Henneberg** (k. k. Hoflief), **Zürich**, versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jederman, und liefert einzelne Roben und ganzen Stücken zollfrei in's Haus.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenię za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).

Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Nagła śmierć! Każdy uważny czytelnik, wziąwszy gazetę do ręki, spotka prawie w każdym numerze powyższe słowa. Nieprzyjemny gość zwie się **paraliżem,** który nagle i niespodzianie porywa często najzdrowszego człowieka bez poprzedniej choroby. Bardzo często jednak zapowiada się paraliż objawami, na które należy bardzo uważać, i w którym to celu **Rom. Weissmann** wydał broszurę już w 16. wydaniu „O paraliżu", a którą należy najgoręcej polecić. Otrzymać ją można bezpłatnie we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Szymanowski z Trościańca, F. Zborzil z Łukawicy, J. Kudar z Sokala, A. Gache z Ottynii, A. Dwornicki z Choronowa, A. Wale z Maryampola.

Hotel ŻORŻA. Hr. Potulicka z Glinian, K. Rakowska z Podola ros., L. dr. Stefanowicz z Bukowiny, K. Hiller z Czerniowiec.

Hotel KRAKOWSKI. K. Szaszewski z Lacka, A. Prokopiec z Gwoździca, R. Thiel z Tehlowa, J. Pasynkowski z Sokala, M. Gruszkiewicz z Opolska, K. ks. Wnęk z Lubli.

Hotel LANGA. M. Klein, F. Melhuber z Wiednia, W. Oprzędkiewicz z Zadwórza, L. Ostermaier ze Lwowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

9. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 —	215 -
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 —	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 80	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		51 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel resyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 75	308 25
„ Bank anglo-austrjackiego	109 —	109 50
„ Unionbanku	212 50	213 —
„ kolei Karola Ludwika	214 —	213 25
„ kolei północnej	248 50	248 50
„ kolei południowej (Lombardy)	103 50	103 50
„ kolei państwowej	248 90	249 30
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	220 75	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 —	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 —	116 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 —	223 10
Renta węgiersk. złota 4 proc.	101 57	101 50
Akcje Bankvereinu	95 25	95 75
Rosyjski rubel papierowy	117 75	117 87
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	315 —	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		